

kojniami porządku i trwałości dynastji. Podwójna ta rada została odroczonej do niedzieli, aby powziąć coś stanowczego. Drugie to posiedzenie, ożywione jeszcze więcej niż pierwsze, nie doprowadziło także do rezultatu. Każdy mówił w tym samym duchu co pierwszym razem, z tą chyba różnicą, że każdy mówił nierównie goręcej. Cesarzowa złożyła dowody takiej energii, o jaką dawniej nikt jej nie posiadał. Mimo to po żwawej dyskusji naradę musiano znów odroczyć.

„Do powyższych szczegółów, które otrzymałem z bardzo wiarygodnego źródła, dodam parę uwag. Porażka, jaka spotkała Olliviera przy wyborach w Paryżu, musi o parę miesięcy zwlec jego wstąpienie do gabinetu. Cesarz sądzi, że nim go wezwie do ministerjum, Ollivier powinien wpiersi odzyskać popularność w parlamencie, w czem mogą mu pomódz tylko świetne mowy. Co do reakcyjnych rad cesarzowej, to spodziewam się i wierzę, że Napoleon nie ustąpi ich i pojmie, że odwrót w tym kierunku mógłby w obecnym położeniu pociągnąć za sobą najgorsze następstwa.“

Drugi korespondent pisze znów pod tą samą datą do *Gazety Kolońskiej*: „Status quo bez liberalnych ustępstw, staje się z każdą chwilą więcej niemożliwym. Persigny i kilku innych zwolenników nowego zamachu stanu mogą sobie życzyć „akcji na zewnątrz, a reakcji na wewnątrz,“ lecz prąd czasu więcej może niż oni. Ollivier, któremu tyśiące osób wynurza teraz listownie swe najgorętsze sympatje, mówi do mnie dziś z rana: „A gdyby cesarz nie chciał poczynić nowych ustępstw, to musielibyśmy się obejść bez niego, gdyż większość nowego parlamentu będzie domagała się tylko reform. Zresztą rządowi kandydaci zostali jedynie dlatego wybrani, że przyjęli mój program.“ W rzeczy samej nie podlega już żadnej wątpliwości, że teraźniejsza większość jest przejęta duchem liberalnym — i że Ollivier stanie na jej czele. Wtedy rząd i cesarz będą się musieli z nim liczyć.“

Walka przy wyborach uzupełniających będzie w Paryżu tak samo gorącą jak pierwszym razem. Od czterech dni poprawiły się nieco widoki Juliusza Favra. Wszystko należące do inteligencji, nie wyjmując nawet i uczącej się młodzieży, będzie za nim głosowało. Lecz robotnicy stoją wytrwale przy krzykliwym Rochefortie, i kto wie czy im się nie uda przegłosować przeciwników. To samo można powiedzieć o Raspailu, który gotów odnieść zwycięstwo nad Garnier-Pagesem. Natomiast Alton Shee, który nie zrzekł się swej kandydatury, prawdopodobnie ulegnie wobec przyjaźni Thiersa. Przedwyborcze zgromadzenia zamknięto dnia 31. maja, gdyż 6. i 7. czerwca odbędą się już ponowne wybory.

Corresp. Franc. dowiaduje się, jak zaręcza, z bardzo wiarygodnego źródła, że rząd w razie wyboru Henryka Rocheforta postanowił uwiezić go niezwłocznie, skoro tylko wjehawszy z Belgji stanie na ziemi francuskiej. Sprawą tą zajmowano się na jednej z ostatnich rad ministerjalnych. Większość ministrów uznała, że wyrok, który zaoznienie wydano na Rocheforta, obowiązuje ciągle, i że nie tylko postać odnosi się tylko do czynów, spełnionych w czasie sprawowania mandatu, a nie przed jego otrzymaniem. Dlatego rząd nie potrzebuje pytać wpiersi deputowanych, czy mu pozwolą uwiezić Rocheforta. Ministrowie objawili przekonanie, że rząd nie może inaczej działać, gdyż stronnictwa, nieprzyjaźne cesarstwu, zarzuciłyby mu bojażń. Cała ta sprawa może jednak stać się bardzo dramatyczną, gdyż Rochefort oświadczył w Belgji publicznie, że pierwszego żandarna, który zechce się nań targnąć, zastrzeli na miejscu.

Pierwsze posiedzenie komisji belgijsko-francuskiej miało się odbyć w Paryżu d. 3. lub 4. bm. Z Brukseli wjehali dnia 2. bm. do Paryża z obszernymi instrukcjami belgijscy członkowie tej komisji.

Anglia. Na jednym z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby niższej odbyło się trzecie czytanie irlandzkiego bilu kościelnego, a teraz zachodzi kwe-

prawa do wdeptywania go pod takowy. Tembardziej tyczy się to Świętorzeckiego, który sam nigdy nie wydał się za bohatera. Pracował dla kraju w cichości, szczerze i z całym poświęceniem się — a choć naczelnik oddziału nie był (co wstawić nie było jego zadaniem), ma jednak niezaprzeczone zasługi. Nie przyszedł jeszcze czas, ażeby można czynności jego w kraju pod sąd publicznej poddać opinii — wszakże mieszkając w Paryżu, nie mógł pan nie wiedzieć o kulfunkcyjnej pracy jego dla dobra współwzrostu, jak również nie możesz nie wiedzieć, że i teraźniejszy pobyt jego w szkole St. Cyr jest dalszym ciągiem pracy, jedynie dla ojczyzny podejmowanej.

Pierwsza połowa artykułu pańskiego „Z powodu *Luźnych kart*“ nazbyt ironicznie napisana i techna odcięciem osobistej ku Świętorzeckiemu niechęci — jeżeliby i była potrzebna dla historii powstania, to tylko o tyle, aby sprostować moje bezzasadne twierdzenia, aby powiedzieć, że Świętorzecki naczelnikiem oddziału nie był, ale był nim zacy, w wojkowej sztuce wysoko wykształcony Laskowski (czyli Ignacy Sobek), którego zasługi znane są wszystkim Litwinom i zapomniałami nie będą nigdy.

Druga tegoż artykułu połowa od wyrazów: „Nadto śmiem przypomnieć aż do końca“ jest wcale niepotrzebna — nawet i w takim razie, gdyby to, co pan w niej twierdzisz, prawdę miało za sobą. Komuż bowiem z zacnych ludzi, kraj swój milujących, przyjemnym być może owo brudzenie się na obczyźnie? Moskałem tylko radość sprawi, bo ich interesowi sprzyja i pomaga. Światu zaś dowiedzie, że nasze „Kochajmy się!“ przy biesiadach i szumiących tylko kielichach ma znaczenie...

Jeżeli się panu rzeczywiście zdawało, że Świętorzeckiego za wysoko postawiłem w *Luźnych kartach* — lub że opinia publiczna w kraju i na obczyźnie zanadto go ceni, to jeszcze nie miałeś pan prawa obrzucać błotem całą tę familię, która tak wielkich i bezmiernych przesładowań od Moskwy a nieszczęście od losu doświadczyła. Deklarujesz pan postać się o świadków i zeznania przeciwko Świętorzeckiemu, — dziś po rozglądnięciu się w sprawie, niemal na pewno mógłbym zaręczyć, że takich, którzy by zle o nim świadczyli, którzyby oszczerstwo nań rzucili — nikt nie znajdzie.

K. —

stja, jakie stanowisko zajmie Izba lordów wobec tego przedłożenia. Gdyby sprawa miała pójść po woli protestantów irlandzkich, odpowiedź nie podlegałaby żadnej wątpliwości. Od kilku dni bawi w Londynie obrzydliwa deputacja „Zielonej wyspy“, która porusza wszystkie sprężyny, ażeby w interesie kościoła państwowego skłonić lordów do odrzucenia tego bilu. Nie mniej jak 500 osób składa tę deputację, a legion ten żartem nazywają w Londynie „inwazją irlandzką.“ Mimo jej wszelkich usiłowań nie wiele jednak świesci nadziei sprawie kościoła anglikańskiego. Mały oddział tej deputacji usiłował już pozyskać dla swojej sprawy lorda Greya, z żadnym jednak dotychczas skutkiem. *In corpore* udawała się także cała ta deputacja do księcia Abercorn, który przyjął ją wprawdzie bardzo uprzejmie, mimo całej jednak uprzejmości nie zrobił jej najmniejszej nadziei. Po przemówieniach kilku członków deputacji odpowiadał książę, że w dzisiejszych stosunkach nie może co do tej kwestji złożyć żadnego stanowczego oświadczenia, nie omieszka jednak na zgromadzeniu stronnictwa konserwatywnych lordów przedłożyć im przedstawienia i życzenia deputacji. Na zgromadzeniu tem mają orzec torysi, jakie stanowisko zająć mają wobec bilu, jednak o odrzuceniu tegoż nie myśli dzisiaj uikt, prócz sangwicznych Anglo-Irlandczyków.

Posel amerykański, John Lothrop Motley, przybył do Liverpoolu. Ochłonawszy nieco z trudów podróży morskiej, przyjął posel ofiarowany mu adres liverpoolskiej Izby handlowej i amerykańskiego Towarzystwa handlowego w Liverpoolu, wynurzając w odpowiedzi przekonanie, że po życzeniach prezydenta, jego administracji i po usposobieniu ludu amerykańskiego spodziewać się należy przyjaźnych i lojalnych stosunków z rządem Wielkiej Brytanii, a on uczyni wszystko, co pod tym względem jest w jego mocy. Dniem potem wyjechał Motley do Londynu, przosny telegrafem przez lorda Clarendona. Wiść niesie, że misja tego nowego posła oprócz ratyfikacji układu naturalizacyjnego, ma także na celu zawarcie z Anglią układu konsularnego, który Ameryka zawarła już z wszystkimi innymi krajami.

Times jednak bierze z przybycia Motleya pochop do obawy, że odegranie sprawy „Alabamy“ może wnieść o niedobrych zamiarach ze strony Ameryki. Daje też postowi amerykańskiemu radę, ażeby nie dotykał wcale sprawy „Alabamy“, a całą swoją misję poświęcił układom handlowym między obydwoma państwami.

Rzym. W stolicy świata katolickiego sądzą, że ekskról neapolitański, Franciszek II., z małżonką na zawsze już pożegnał Rzym, i że pozostali jeszcze w Rzymie ich dalecy krewni pójdą wnet za przykładem głów rodziny. Faktem jest, że królowi, który dotychczas chwycił się każdego żdzbla nadziei powrotu do Neapolu, dzisiaj już i żdzbka tego nie stało. Przyczyną się do tego także zapowiedziane wyniesienie Merodego na kardynała, przeczco usuwa się z bezpośredniego otoczenia papieżkiego osobistość, która dotychczas była największym ordynikiem ekskróla.

Utrzymuje się pogłoska, że Moskwa wszelkich dokładą starań i wszystkie porusza sprężyny, by uzyskać pozwolenie papieża na ślub króla bawarskiego z w. księżniczką moskiewską, pod warunkiem jednak, aby ta nie potrzebowała wyrzec się prawosławia i zostać katoliczką. Włoskie dzienniki podnoszą, że odnośnymi układami zajmują się mianowicie takzwanii Klaujdjanie, czyli zakon św. Klaujdjusza, którzy z jednej strony szczerymi są zwolennikami papieżstwa, a z drugiej stoją zarazem w przyjaźnych do rządu moskiewskiego stosunkach. Cesarz Aleksander ma podać podobno wkrótce papieżowi, by go sobie ująć, listę kandydatów na osieroczone w królestwie Polskiem biskupie.

Hiszpania. Dnia 28. maja zebrani byli u marszałka Serrana najznakomitsi reprezentanci rozmaitych stronnictw monarchicznych na ucztę, by *inter pocula* naradzić się nad zmianą ministerstwa, jaka będzie potrzebna w skutek zaprowadzenia renjencji. Członkowie unii liberalnej rzekli się podobno przytem swego zamiaru wzięcia udziału w nowym tym gabinetcie. Ze strony progresistów objawił marszałek kortezów życzenie, aby posady ministerjalne rozdzielono według stosunku liczebnego stronnictw: aby więc pięć dano progresistom, dwie członkom unii liberalnej, a jedną demokratom monarchicznymi. Tymczasowo postanowiła rada ministrów nie przyjąć podania się do dymisji ministra sprawiedliwości, p. Ortiz, dopókiby zupełna zmiana gabinetu dokonana nie została; p. Ortiz jednakże nie bywa już na posiedzeniach kortezów i zdaje się obstarwać przy swym wniosku o dymisję.

Republikańscy poslowie w kortezach przesłali zgromadzonemu w Tortozie reprezentantom rozmaitych stronnictw republikańskich swe życzenia, i przystąpią, jak słychać, do ich uchwał. Jako organ nowego związku Aragonii, Katalonii i Walencji wychodzić będzie w Barcelonie nowy dziennik. W prowincjach Baskijskich i w Nawarze pracują republikańskie nad utworzeniem centralnego dla swej organizacji punktu. Rząd tymczasem, jak się zdaje, chce przedsięwziąć kroki, jakie okolicznościom obecnym są najodpowiedniejsze; w Saragossie utworzy ruchomą kolumnę z 8 batalionów piechoty i pułku jazdy, która pod rozkazami generała Baldrick ma w razie potrzeby przebiegać prowincje Nawarę, Aragonię i Katalonię.

Wschód. Dnia 17. maja przybyli do Baniuki dwaj biskupi, a to zbismniany biskup z Sarajewa Dyonizy i Prokop biskup z Monasteru. Po śniadaniu udali się oni w towarzystwie dwóch tureckich żołnierzy policyjnych do mieszkania serbskiego archimandryty, Pelagica, a zniwazywszy go niemają, kazali go okuć w kajdany, i włokąc przez miasto odprowadzili do Serajewa. Tam wrzucano go do więzienia, dając mu na pożywienie cebule i chleb. Obaj biskupi, osiągnawszy swój cel, udali się do gubernatora, aby za tak bohaterski czyn otrzymać podziękowanie i nagrodę. Po kilkogodzinnej rozmowie zostali nawet u niego na obiedzie. Z powodu tego jawnego gwałtu, nietylko między Serbami, ale i między muzułmanami panuje wielkie wzburzenie, które może nawet stać się groźnym, gdyż gubernator zamiast uspokoić mieszkańców, drażni ich coraz więcej brutalnym ściąganiem

podatków przed terminem, określonym odnośną ustawą. Przeciw temu postępowaniu powstał nietylko Serbowie, ale i muzułmani, i wysłali do Sarajewa deputację, złożoną z 100 najznakomitszych osobistości. Przybywszy na miejsce przeznaczenia prosili o audjencję u Osmana-baszy. Zamiast przychylniej odpowiedzi, gubernator kazal ich wszystkich uwiezić. Gdy wieść o tym wypadku rozeszła się po Hercegowinie, Serbowie i muzułmani zabili w pierśm u niesieniu kilku żołnierzy i poborców podatków. Rzeczy zaszy już tak daleko, że w Hercegowinie można się nawet spodziewać rewolucji, chociaż Osman-basza został wezwany do Stambułu, a na jego miejsce mianowano innego baszę gubernatorem.

Mówiono wiele o rokowaniach, które miały się toczyć między Wysoką Portą a Czarnogórą względem odstąpienia księciu Mikołajowi tureckiego portu Spuczy. Piszą teraz z Cetynii, że urzędowych układów nie było. Książę czarnogórski dowiadywał się tylko w Stambule, czy Wysoka Porta nie odstąpiłaby mu wspomnianego portu, na co rząd sułtański odpowiedział, że Turcja uczyni to pod warunkiem, jeśli Czarnogóra uzna uroczystość jej zwierzchnictwo nad sobą. Na to odpisał książę, że „Czarnogóra nie przyjąłby podobnego zobowiązania nawet wtedy, gdyby jej dawano Bosnie, Albanie i Hercegowinę. Zresztą kończył książę, Czarnogórcy potrafią zdobyć Port Spucze przy najbliższej sposobności.“ Nietrudno zgadnąć, że odpowiedź ta traci moskiewską dyplomacją.

Dawno zapowiedziany a długo odkładany wyjazd Ignatiewa z Carogrodu, nastąpił dopiero 27. maja. Zastępować go będzie baron Stahl, radca ambasady. *Levant Herald* pisząc o tym wypadku, dodaje, iż generał Ignatiew padł ofiarą zbytniej gorliwości o dobro swego rządu.

Vidovan dowiaduje się z Konstantynopola, że sprawa kapitulacji ma być powierzona do rozstrzygnięcia mieszanej komisji.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu uchwalono podać do namiestnictwa prośbę o pozostawienie jeszcze do końca grudnia b. r. tej samej normy opłat propinacyjnych, która obowiązuje od d. 1. lipca 1866. Gdyby to podanie wymagało jakiego poparcia, nateczas wiceburmistrz ma się udać z deputacją Rady do naczelnika rządu krajowego.

Główny przedmiot porządku dziennego — kwestja pokrywania dachów w obrębie miasta ogniotrwałym materiałem na przyszłość — pozostał bez ostatecznego załatwienia. W łonie mieszczaństwa panuje wielka pod tym względem opozycja, chociaż nie śmie występować z właściwą barwą swoją, i kryje się pod rozmaitemi pozorami. Po długiej, bardzo zawilej i do niczego nieprowadzącej dyskusji, zgodzono się na wniosek Boczkowskiego: Wszystkie domy nowo budowane i takie, które potrzebują wystawienia nowego stołca dachowego, winny być pokrywane materiałem ogniotrwałym. Odmienny wniosek Szumana Augusta, wdający się w szczegóły, potrzebujące fachowego wyjaśnienia, odesłała Rada do komisji.

Kronika.

† **Józef Dulęba.** Z Warszawy donoszą o zgonie s. p. Józefa Dulęby, muzyka, który pomimo młodego wieku swego — liczył bowiem dopiero 26 lat — wysoco był ceniony w artystycznym świecie. Urodził się w Nowym Sączu, kształcił się w Pradze i w Paryżu, i znanym był z koncertów swoich publiczności w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i w Warszawie, w którym to mieście stałe osiadł w ostatnich czasach. Był nie dawno ranny w pojedynku, i odniesiona rana stała się po niej jakimś czasie przyczyną jego zgonu. Służył on w wojsku austriackim a doświadczył wszystkie stopnia oficerskiego, wstąpił w szeregi powstania 1863 r., gdzie się dzielnością odznaczył.

† **Tytus Tyc.** znany nasz kompozytor i metr fortepianu, zmarł w Wiedniu w szpitalu obłąkanych, d. 19. maja, w 43 roku życia. Nie był on genialnym kompozytorem, ale wiele jego utworów długie utrzyma się czasy. Był zresztą patriotą w całym znaczeniu. Cześć jego pamięci!

— **Dziś** ma być w Krakowie odprawionem nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kasawego Godebskiego.

— **Pani Casanova**, znakomita poskromicielka lwów, hien i wilków, da jeszcze przedstawienie dziś i jutro.

— **Na korzyść powracających z Sybira** ma być dane jutro w Krakowie drugie przedstawienie teatralne z współudziałem pani Modrzejewskiej. Będzie odegrana drukowana niedawno w *Dzienniku Literackim* komedia p. Stożka (pseudonim) p. t.: *Galęka heliotropu*. P. Stożek, piszący zwykle także pod znakiem. El...y, jest niezaprzeczenie pierwszym z żyjących lirycznych poetów polskich młodszej generacji. Komedji *Galęka heliotropu* przynano także ogólnie wysokie zalety — szczególniej dykcja jest mistrzowska. Zadszcimy więc Krakowianom sposobności widzenia tej sztuki na scenie, co da im także sposobność przyczynienia się do ulgi zostających w potrzebie braciom. Czyżby Lwowa nie stać na coś podobnego?

— **Brak wycbowania i śmieszne rycerstwo.** Na I. piętrze pewnej kamienicy, niedaleko willi Fredrów, mieszka pan ..., który już się wlaściwie biczowaniem dzieje po ulicy. Otóż wczoraj napadł ten sam jegomość zjadającego partji, na II. piętrze mieszkającej, idącego z konewkami przez wschody I. piętra, i zbił go niemiotłernie koromiesłem, skrwawił i ciężko w głowę skaleczył, konewki zaś cudze przez ganek na podwórze przrzucił. Bohaterskiego tego czynu dokazał rzezonny „obywatel“ dlatego, że nie chce, aby wodę na II. piętro przez wschody I. piętra noszono. Dodać należy, że w tej kamienicy niema innych wchodów, mogących prowadzić z dotu na II. piętro, i że sługi, niechcące bić się z owym „panem“, musiałyby przez sąsiednie domy, jeżeliby im na to zezwolono, nosić wodę swym chlebowadcom. Jeżeli kiedyś wybrki takie mogły uchodzić, to dziś tego rodzaju swawola na najsurowsze zasługuje skarcenie, i nie wątpliwy, że zaprowadzi rzezonego bohatera przed kratki sądowe.

— **Wojkowska straż policyjna** we Lwowie i w Krakowie otrzymała teraz całkiem nowy uniform: krótki surdut zielony z jednym rzędem guzików mosiężnych, z czerwonymi kołnierzem i wyłogami, niebieskosiwe spodnie i niek czarny okolo ciała na ładownicę, szablę i

gnet. Ładownica będzie mała, bez liczby, za tr. liczba będzie umieszczona z przodu na rzemieniu. Czako zostanie jak dotąd. Oficerowie nie będą nosili epoletów, lecz szarfy. Powinniśmy być wdzięczni za tę troskliwość rządu centralistyczno-doktorsko-liberalnego o dobro i bezpieczeństwo naszych stolic, które skutkiem tej reformy nabejdą większego bezpieczeństwa.

— **Dlaczego niema trotuarów gdzie ich potrzeba?** Jeden z najszanowniejszych radnych miasta Lwowa wyraził się wczoraj w liczmem towarzystwie, że dlatego nie kończą chodników na placu Chorażczyzny (z tej strony, której nie chodzi p. Dąbrowski), nie budują ich z prawej strony ulicy Pańskiej za Kręconemi stupami ku Strzykiemu i t. d., że o to dopomnianno się dziennikami.

To szczerze wyznanie owego p. radnego mimowoli przypomina pewną bajeczkę Lafontaine — niechemy wyraźnie przypominać ją...

Jeżeli ktoś jest radnym, to nie potrzebuje w drodze dziennikarskiej zanościć swoich prób do Prześwietnej Rady, bo panom radnym łatwo uzyskać dla siebie chodniki wygodne, chociażby na koniec miasta, remunercje na pomieszkaniu dla spokrewnionych urzędników miejskich, chociażby było dla nich przeznaczone pomieszkanie *in natura* i t. d. i t. d., ale kto nie jest radnym, musi używać rozmaitych innych dróg. Owo, przytoczone powyżej wyznanie jednego z członków Rady miejskiej poucza, że jeżeli potrzebny jest gdzie chodnik, latarnia, studnia lub coś podobnego, niech napisze tylko w którym dzienniku, że tego nie potrzeba, a w krótkim czasie postawią mu tam „na złość“ latarnie, wybrukują wygodny chodnik i t. d.

— **Czerwcowy śnieg.** We wtorek, 1. b. m. padał w Strzyi śnieg.

— **Tanie kuchnie.** W Berlinie i w Warszawie istnieją takzwane „tanie kuchnie“ (*Volkküchen*), gdzie pod dozorem osób dobroczynnych dostarczają dla biednych ludzi za tanią zapłatą zdrowego i czystego pożywienia. Gospodarstwo tak jest urządzone, że pomimo całej taniości potraw, koszt utrzymania zakładu nie przewyższa dochodu. Tym sposobem uwalnia się uboga ludność robotniczą od potrzeby żywienia się najbrzydziwszymi fabrykatami gastronomicznymi w pokątnych garkuchniach, które u nas nazywają się technicznie „traktjerniami pod stołcem.“ Otóż w tych dniach otworzone w Pradze za staraniem Stowarzyszenia robotniczego *Oul* taką samą tanią kuchnię. Lokalność, obliczone na 150 osób, są schludnie urządzone. Cały obiad, składający się z rosolu, sztuki mięsa i jarzyny, kosztuje 16 centów. Zaraz w pierwszym dniu rozkupiono kilkaset biletów, tak że okazała się potrzeba urządzenia kilku takich zakładów. W Berlinie zresztą także urzędnicy, studenci i t. p. uczęszczają do tych kuchni.

Jeżeli we Lwowie nie znajdzie się nikt, kto zechciałby podjąć tę myśl z pobudek humanitarności, to powinien przeciw pomyśleć kto o czemś podobnym przynajmniej z pobudek spekulacyjnych. Taka „tania kuchnia“ z pewnością wytrzymałaby konkurencję z garkuchniami „pod stołcem.“

— **Gościńność na dworcu stanisławowskim.** Dnia 2. czerwca o godzinie 3ej rano przybyliśmy pociągiem ze Lwowa do Stanisławowa. Na dworcu mieliśmy zastać nasze konie, lecz gdy takowe jeszcze nie nadeszły, oczekiwaliśmy na nie po odejściu pociągu do Czerniowic w sali w towarzystwie jeszcze jednego, nam nieznanego jegomosci. Wtem jakby różyczką czarodziejską tkniętą, gasną wszystkie światła w sali, a oświeć ciemności ujawnia się jakiś kolejowy, niewiem czy portjer, czy inny sługa, a powołując się na regulamin kolejowy zapowiada nam dość dobitnie, że nietylko *Warsaal*, ale i budynek opuścić musimy, bo on zamyka. Dodając, że *Warsaal* nie jest na to, by po odejściu pociągu pozostali pasażerowie dla własnych jakichś interesów zatrzymywać się mieli prawo: Panowie mają prawo zjeść lub wypić, i dalej jechać.

Na takie *dictum acerbum* każdy z nas mając sporą walizkę podróżną, opieraliśmy się z początku opuszczeniu sali, bo na dobitkę naszego przykrego położenia, na dworcu padał gesty kapuśniczek, fiaków zaś, by się dostać do miasta, blisko ćwierć mili odległego, już nie było na dworcu, a austerji obok dworca żadnej niema. Gdy żadna replika z naszej strony nie pomagała, a ten jegomość powołując się na regulamin kolejowy swojej filipki nie kończył, zniecierpliwieni pobralismy jak niepyszni nasze walizki na plecy (gdymy nawiasem powiedziawszy, i tragarze kolejowj gdzieś znikli, a była to godz. 4. zrana), i wyniosłszy się aż za rejon kolejowy, oczekiwaliśmy pod gołym niebem wśród zimnego deszczu na nasze konie, które szczęśliwie około w 1/5 przyszedłszy, nas zmęczonych, przemoczonych i przeziebionych do domu zabraly.

Lecz dla mniknienia nieprzyjemnych scysyj, powinna szauowna dyrekcja dla pouczenia podróżnych regulamin wywieścić, z wyraźnym dodatkiem, że dla pozostających po odejściu pociągu i wyczekujących na konie z powodu słoty, w *Warsaalu* miejsca niema.

— **Pożar.** W Mieczyszczewie w pow. brzezińskim, dnia 30. z. m. popołudniu wybuchł pożar w stajni jednego włościanina, i w trzech godzinach zniszczył trzydzieści dwie zagrody.

— **„Czas“ i „Kraj“.** Oba krakowskie dzienniki koniecznie są z sobą w zgodzie, jak to łatwo mógł każdy zmiarkować, kto je czytuje chociażby najpobieżniej. Z początku jednak starały się utrzymać w karsbach konwencjonalności. Później jednak pękły rany i w tej chłodnej grzeźności; zaczęto sobie docinać wzajemnie coraz częściej, zawsze jednak niby z intencją utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich. Ale w końcu i ta cienutka nitka urwała się, i wojna atramentowa wybuchła na pięknie. Ogień ciężkich baterji artykułów wstępnych poparła tyralierka drwiących żareków kronikarskich. *Kraj* napisał mianowicie o *Czasie*, że niepomny swoich lat sędziwych i powagi w polemice, niby piłką igra zarzutami, t. j. na niego wymierzony pocisk odrzucił przeciwnikom w odwet, nie usprawiedliwiał się z zarzutu. Poczciwy *Czas* tak mocno tem się zalterował, że — mówiąc słowami *Kraju* — „podkasawszy togi“, odciał mu się w następujący niepoważny sposób:

„Ciesz się *Kraj* konceptem o piłce i powtarza go słuszenie, bo to przecie jego własny. Dodaje, że *Czas* się zmęczył; być może, bo gra w piłkę z dziećmi męczy, a w każdym razie długo trwać nie może.“

— **Banda rozbójników z dwóch ludzi.** W zeszyt poniedziałek spóźnił się z przyjazdem do Peszty pociąg z Temeszwaru. Przyczyna była następująca: W Temeszwarze rozszalała się wieść o wybuchu rozbójów na wielką skalę w jednej z przyległych u kolei miejscowości. Wstrzymano więc pociąg zwyczajny, a umyślnym pociągiem wysłano czempredę 60 ludzi piechoty i pluton ułanów. Gdy wojsko przybyło na miejsce popełnionych rozbójów, sprawców już nie było. Z pomocą tedy zgrai nrobojowego w kocy i cepy trumu, zarządono w pobliskim lesie obławę na ową bandę, która rozsiadała tyle postrach. Natukli się biedne ludziska przez całą noc po lesie, ale nic nie znale-

ziona. Przy śledztwie okazało się, że cała owa banda rabusiów składała się z dwóch śmiałków uzbrojonych, którzy chodzili od chaty do chaty, i żądali wszędzie pieniędzy z odwiedzionymi kurkami, wzięli co im dano, i zagroziwszy, aby nikt nie wychylał się z chaty, komu życie miłe, szli do następnej chaty. Tym sposobem spłądowali kilkanaście chat. Mieszkańcom wsi zdawało się, że to banda, złożona najmniej z 30 ludzi napadała na wieś, ale gdy każdy ze zrabowanych zaczął opisywać, jak rabusie wyglądali, pokazało się, że w każdej chatce byli dwaj ci sami.

— Liberaini Moskale. Na miejsce *Kobolka* herce-nowskiego wydaje teraz emigracja moskiewska w Genewie pismo rewolucyjne p. t. *Narodnoje dielo (La cause du peuple)*. Pismo to ma tam własną drukarnię i redakcja jego ofiaruje się z gotowocia drukowania wszelkiego rodzaju pism i broszur rewolucyjnej treści, które odpowiadać mogą zamiarom i intencjom stronnictwa „swobody ludowej“ (*narodno-wo anarchoideinija*) w Moskwie. W czasopiśmie *Narodnoje dielo* można także drukować wszelkie inne uwagi, dotyczące wewnętrznych spraw carstwa, które tam cenzura nie mogłaby przepuścić, chociażby one nie zgadzały się nawet z programem pisma, a sekretarz redakcji udziela każdemu, kogo szczerze interesuje sprawa zrewoltowania społecznego Moskwy, potrzebnych wyjaśnień, rozumie się o tyle, o ile to uzna za stosowne. Listy adresować należy: *A la Redaction de la Cause du peuple à M. et A. Trousoff, Montbrillans 8. à Genève.*

— Wejskowa akademja medyczna „Jozefinum“ ma być wkrótce zamknięta. Dyrekcja otrzymała już rozporządzenie ministerjalne, wstrzymujące przyjmowanie nowych elewów. Profesorowie zostaną przydzieleni do uniwersytetów, lub pójdą na pensję.

— Caryca Katarzyna I. Katarzyna, czarująca piękności kobieta, była prostą dziewczką w służbie u luterskiego pastora w Mitawie. W czasie zaś zdobycia tego miasta na Karolu XII, królu szwedzkim, gdy się Moskale dzieliли łupem, dostała się naczelnemu dowódcy generałowi Szere-mietiewowi; u niego zobaczył ją Menzyków, podobała mu się, i przesłał w jego ręce.

Pewnego rana przejechał car Piotr Wielki na bal do Menzykowa, mieszkającego w swej wiejskiej rezydencji Kopsy, i tam podczas wiecezy w tłumie dziewcząt, usługujących do stołu, zwrócił oko na ładną Kasię, i już nie mógł się od niej oderwać — tak go zajął. Po wiecezy gdy miał noc przepędzić w domu swego faworyta, kazał, aby Katarzyna poświęciła mu i zaprowadziła do przygotowanych apartamentów. Po niejakiemu chwili wróciła Katarzyna do sali jadalnej, trzymając w ręku świecznik, gdzie jeszcze leżał dukat, dany jej od cara za te usługi... Odtąd, lubo jeszcze zostawała w służbie u Menzykowa, car często ją widywał, rozmawiał z nią, i tak się zajął, że w końcu faworyt musiał ją ustąpić swemu panu.

Katarzyna oprócz wdzięków miała byste pojęcie i odwagę, i te przyniosły jej wielki podbity car. Gdzie tylko się ruszył czy w podróż, czy do obozu, czy na wojnę, zawsze towarzyszyła mu. Gdy zaś pierwsza żona Piotra, a matka następcy tronu, żyła jeszcze zamknięta w klasztorze, przeto nie śmiała publicznie ogłosić kochanki swojej carową.

Zdarzył się jednak wypadek, który go do tego kroku spowodował.

W wojnie tureckiej Piotr zaawanturował się z wojskiem swoim nad Prut i tam został otoczony przeważnie siłami w. wezyra. Szczęśliwa garstka Moskali tonęła prawie w śmie nieprzyjaciół, i byłoby może na zawsze skończyło się i z carem i z Moskwą, bo wezyr potrzebował tylko rękę wyciągnąć, aby Piotra dostać w moc swoją.

Katarzyna ocaliła cara i carstwo. Piotr w rozpaczy napisał już był testament i list do senatu, polecając, żeby sobie innego pana wybierał. Widział bowiem niepodobniństwo wyjścia z tej matni, chyba tylko przez samobójstwo, aby uniknąć hańby jassuru. — A tak strapiiony kiedy rozmyślał nad tragicznym końcem, pociesza go Katarzyna, doradzając ujęcia wezyra pieniędzmi. — Ależ skąd ich wziąć? zawołał car — moja kasa pusta.

— Postaram się. I jak stała, tak wzięwszy ze sobą paza z ogromnym koszem, w który złożyła swoje klejnoty, wybiegła do obozu, i chodząc od namiotu do namiotu pomiędzy oficerów i żołnierzy, mówiła:

— Dawaj tu, dawaj co masz, do ostatniej kopiejki — to uratuje i was i cara.

Kosz prędko napełnił się. Do wezyra posłano parlamentarza; ale Turek wahał się, lubo, jak mówił parlamentarz, aktywnym był do traktowania.

Katarzyna słysząc to, znacząco spojrziała w twarz Piotrowi i rzekła:

— A gdybym ja mu sama zaniosta te pieniądze?

— Piotr uśmiechnął się — i dodał:

— Próbuj!

Nazajutrz Piotr był ocalony. W wezyr wypuścił go ze szponów po honorowej kapitulacji.

Za powrotem do Petersburga, Katarzyna otrzymała tytuł carowej.

— Druk Roczника komitej Sijograficznej Towarzystwa naukowego jest na ukończeniu. Komisja zawiadamia szanownych członków, iż rozsyła bezzwocznie nastąpi.

Właśnie widzieliśmy piśmko niemieckie, zredagowane przez A. Khuena, sekretarza Towarzystwa ochrony zwierząt w Wiedniu, p. t. „Oszczędzanie ptaków ku dobru ludzi“ (*schonst die Vogel zum Besten der Menschen*), z którego z przyjemnością dowiadujemy się o staraniach, podjętych przez rzeczono Towarzystwo dla ochrony pożytecznego ptactwa, a zarazem, że p. minister rolnictwa zeszłego roku przedłożył sejmowi Austrii Niższej projekt ustawy, ochraniającej pożyteczne ptactwo, i bezzwocznie, bo już 10. grudnia 1868, tej ustawie wyjednał zatwierdzenie cesarskie. *Gazeta Nar.* wspominała już, ile to starań od lat czterech podejmuje Komisja fizjograficzna Towarzystwa naukowego krak., celem ochraniaania pożytecznego ptactwa u nas, niemniej zachowania faunie krajowej resztek dzikich kóz i świstaków w Tatrach, jak przez skrytostrzelców, tak przez wścibskich Zakopanego z bezprzykładną zapamiętałością wytipianych. Wiemy, iż ją popierają oba Towarzystwa rolnicze krajowe, krakowskie i lwowskie, niemniej większa część Wydziałów Rad powiatowych. Wiemy, że na wniosek Wydziału krajowego, 5. października 1868, sejm krajowy uchwalił dwie ustawy, których należyte przestrzeganie położyły koniec lekkomyślnemu, a częstokroć w całym znaczeniu tego wyrazu złośliwemu wytipianiu pomniejszych zwierząt. Wiemy wreszcie, że Komisja fizjograficzna już dwa razy udawała się do p. ministra rolnictwa o wydanie przeczecionym uchwałom sejmowym najwyższego zatwierdzenia, pierwszy raz 8. listopada 1868, drugi d. 17. kwietnia r. b. Ale nie wiemy i nie pojmujemy, dlaczego p.

minister dotąd uchwały te trzyma w swoim stoliku? Tym to niepojętym względem p. ministra dla obcych, a pomijając swoich zawiadzamy też piękna uwaga w rzeczonym piśmku: *„Es wäre nur zu wünschen, dass auch die Grenz-nachbarn Oesterreichs einen gleichen Schritt nach vorwärts machen möchten.“*

Gdy jakiś cudzoziemiec w Lipsku, zasłyszawszy o znajdowaniu się kamienia litograficznego w pobliżu Krakowa, udał się do p. ministra, ten wiedział, dokąd się udać, aby otrzymania potrzebne wyjaśnienie, i otrzymał. Reszta poszła w zapomnienie! Z przeczecionego piśmka dowiadujemy się także, że p. minister znacznym zasiłkiem pieniężnym obdarzył Towarzystwo wiedeńskie celem rozszerzenia tego piśmka. U nas pojawiło się już pierwsze kilka takich piśemek, a najlepsze przez dr. Janotę napisane. Ale o wspieraniu tychże celem ich rozszerzenia nie słyszamy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W Królestwie i w innych ziemiach naszych, pod zaborem moskiewskim zostających, zubożali właściciele ziemscy, widząc, iż rolne gospodarstwo nie jest w stanie samo uchronić ich od ostatecznej ruiny, coraz częściej zaczynają próbować szczęścia na polu przemysłowo-handlowym. Jestto bardzo dla nas pocieszające pod każdym względem. Oto co czytamy w ostatnim numerze warszawskiej *Gazety Rolniczej*: „W okolicach Demblina (przy ujściu Wierpra do Wisły, w Lubelskiem) jeden z obywateli zamierza na wielką skalę otworzyć fabrykę obuwia dla włościan, jako dziś klasy najbogatszej i najliczniejszej. Skóry mają być zakupywane w dużych ilościach, jak również maszyny do szycia. Szczęść Boże przedsięwzięciu! I my dodajemy z całego serca „Szczęść Boże“, prosząc go, aby rząd moskiewski, tak zadowolony i niespokojnym okiem spoglądający na wszelkie, choćby najniebezpieczniejsze, stosunki włościanina z panem, nie zechciał w tym zamiarze szlachcica-przedsiębiorcy dopatrzeć niebezpiecznej polskiej intrygi. Znając Moskali, na serjo godzi się wątpić o uzyskaniu przez szlachcica pozwolenia rządowego na prowadzenie podobnej fabryki.

o wystawie krakowskiej pisze *Czas* wczorajszy. We środę o godzinie 5tej popołudniu otwarta została wystawa rolniczo-przemysłowa bez żadnego aktu lub urzędu. Rozłożona jest ona w obszernym ogrodzie Bystrzono-wskich na Wesolej bądź pod gołem niebem, bądź w szopach i domu stojącym w tym ogrodzie, stosownie do przedmiotów. Począwszy od lokomobliów, obracających młyny, młocarnie, sieczkarnie, aż do najdrobniejszego narzędzia gospodarczego, wszystkie potrzeby rolnika mogą być tam zaspokojone; począwszy od surowego pnia drzewa aż do maki i nasion ogrodowych, do kwiatu prawdziwego lub naśladowanego w formacie powiększonym dla ułatwienia nauki botaniki, wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego są tam reprezentowane, wszystkie wyroby przemysłu rolniczego, ogrodniczego i lesnego. Obok machin wyrobu krakowskiego stoją maszyny słynnych fabryk angielskich i niemieckich, obok także walcownicy i pojazdy, obok marmurów krajowych prosta cegła ogniotrwała. A jednym z najpiękniejszych oddziałów wystawy, jest bydło. Po kilkunastoletnich kosztownych i wytrwałych usiłowaniach, rozpowszechniła się w naszym kraju po lepszych obrach rasa holenderska bydła rogatego, i w niczem ona nie ustępuje swoim prapradziadom, sprowadzonym niegdyś z żuław harlemskich. Obok nich konie, owce, trzoda aż do kury, spokojnie chodzącej po ogródku, obutej tak, iż nie może zgrzebać.

Pierwsza próba machin na wystawie rolniczej w Krakowie. *Kraj pisze*: Dnia 4. b. m. około godziny 10. rano puszczono w bieg niektóre maszyny. Szereg prób rozpoczęła młocarnia p. Zieleniewskiego. Zasluguje w niej szczególnie na uwagę kierat, tem się różniący od zwykłego, że zęby u kół głównych są grabowe, pojedynczo nabijane w koło z kutego żelaza. Dzięki temu pomysłowi, wszelka naprawa będzie daleko łatwiejszą, bo gdy w zwyczajnych innych ze żelaza kołach wyłamanie żelaza wymaga nowego koła, tutaj żab można wstawić zawsze, lub po zniszczeniu wszystkie odnowić. Zresztą młocarnia p. Zieleniewskiego młoci czysto i nie przecina ziarna.

Druga z rządu była młocarnia z fabryki w Zarzeczcu, która za pomocą osobnego przyrządu podaje ziarno wymłócone do młynka i młynkuje. Przyrząd ten zdaje nam się nieco skomplikowanym i łatwo ulegającym zepsuciu.

Próbowano także parokonną młocarnię z fabryki pana Gabieta. Cena jej bardzo wysoka (300 talarów), a wiele kłosów wychodzi z ziarnem.

Wykończeniem i dokładnością odznacza się młocarnia p. Cegielskiej z Poznania (226 tal.), młócająca 30 kóp dziennie, aleśmy jej w ruchu nie widzieli.

Dla małych gospodarstw może być bardzo użyteczną małeńka młocarnia z fabryki w Mogilanach, kosztująca bez manęja tylko 80 złr.

Na wystawie znajdują się trzy młocarnie wielkie wraz z lokomobilmami. Dwie dziś odbywały próbę, p. Humberta z fabryki londyńskiej i Pipera z Drezna. Krótkość próby nie pozwala z pewnością ocenić wady i przyniosły obu tych machin. Pierwsza z tych fabryk bardzo jest renomowana w Prusach i w Poznaniem — i wyrobami swymi obdarzyła już wielu właścicieli polskich — nam się jednak bardziej podobała druga. Słomę oddaje wybornie i równo, idzie bardzo dokładnie i regularnie, zboże doskonale odcyszcza. W kłosach jednak pozostawia ziarno trochę. Młoci podobno 110 kóp w 10 godzinach.

Trzeci lokomobil z fabryki Bergmanna obracał dziś od razu dwie małe sieczkarnie, młocarnię czterokonną bez mielni i szrotownik.

Powszechną uwagę zwraca młynek wynalazku p. Kopnicki, który z niezmierną dokładnością oddziela wykę i inne strątkowate zboże od pszenicy i żyta. Trochę tylko idzie za wolno, podobno jednak 20 korey dziennie *odcyszcza*.

Robiono także próbę porównawczą między *sikawkami* z fabryki p. Petersheima i Kurtza. Te ostatnie, które prócz tego wyróżniają się wybornem wykończeniem, odniosły zwycięstwo zupełne.

Ogłoszenie. Towarzystwo bratniej pomocy Polaków: przy akademii rolniczej w Proszkowie ma do rozdania jedno stypendjum w wysokości 20 talarów miesięcznie na lat dwa, i celem obsadzenia tegoż konkursu ogłasza. Ubiegający się o to stypendjum Polacy winni do podać swych załączek: 1. Świadczenie ubóstwa, potwierdzone przez władzę. 2. Świadczenie moralnego prowadzenia się i istotnej niemożności utrzymania się, wystawione przez dwóch znanych wiarogodnych obywateli. 3. Świadczenie o odbytej dwuletniej praktyce gospodarskiej. 4. Poddani pruscy świadczenie z wyższej sekundy, poddani austriaccy z VIII. klasy gimnazjalnej — VI. roku szkół wyższych realnych, lub z ukończonego pierwszego roku techniki, poddani moskiewscy z ukończonej VI. klasy

gimnazjalnej, lub też w ogóle świadectwo z ukończonej wyższej szkoły rolniczej.

U w a g a. Ostateczny termin do przedstawienia dotychczasowych podań upływa z dniem 15. lipca b. r. Podania przyjmujące podpisany prezes Towarzystwa.

Proszków na Szlaku pruskim dnia 2. czerwca 1869. W imieniu Towarzystwa bratniej pomocy dyrekcja. *Wl. Struszkiewicz*, prezes. *K. Slaski*, podskarbi. *Wl. Wilczyński*, kurator. *Setegast*, protektor.

(V.) **Peszt** dnia 2. czerwca. Z zadržości czytamy doniesienia wazszych dzienników o licznych deszczach w Galicji, które przez cały maj sprzyjają roślinności i dobre rolną urodzaje, bo u nas na Węgrzech wielka posucha od kilku tygodni i raporta o stanie zasiewów opiewają wcale smutno. Ztąd też ostatnie targi są bardzo ożywione i ceny zboża idą w górę, osobliwie pszenicy i kukurudzy. Dziś płacono pszenicy 88ft. po 5.7%, za gotówkę; partja nadejsańskiej pszenicy 87ft. stargowaną dziś została po 5 złr. (mierzyca) na 3miesięczny termin. Kukurudza na czerwiec 2.30, sierpień 2.50.

Handel wewnątrz bardzo podupadł. Na wszystkich jarmarkach ceny pospadały.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. czerwca: Pp. hr. Bielski S. z Rożnowa, hr. Dembowski E. z Rokietnic, Gułkowski M. z Podmościa, Bielański M. i Tatzky A. z Pawliszowa, Schuster J. z Bystrzycy, Janko K. z Hoszan, Marcesko J. z Moldawy, Bal Ant. z Błozwy, Koniecki J. z Proczana, Obertyński J. z Cieląza, Obertyński Z. z Tarnowic, Kamiński Ign. ze Stanisławowa, Glielli T. z Chodorowic.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejszą pocztą ranną nadeszły dokładniejsze wiadomości o przyjmowaniu księcia Leona Sapiehy po wszystkich prawie stacjach, a najliczniej w Bochni, Tarnowie, Rzeszowie i w Przemyślu.

Osobom, które mówily z panem Possingerem, nadmieniał on, że rozporządzenie cesarskie co do języka urzędowego, podpisane jeszcze przed rezygnacją hr. Gołuchowskiego, będzie wkrótce ogłoszone i wejdzie od 1. września w życie, wyjąwszy władze finansowe, którym dano 3letni termin. *Czas* pisze, iż podczas bytności swej w Krakowie zaprzeczł p. Possinger pogłosce o mianowaniu jenerała namiestnikiem Galicji.

Na wystawie rolniczej do Krakowa przybył minister rolnictwa, hr. Alfred Potocki. Powitał go prezes Towarzystwa rolniczego na czele komitetu, mowa, tylko sprawy rolnictwa dotykająca. Minister odpowiedział mu najpierw, wyjaśniając zadanie, jakie jako minister rolnictwa ma do spełnienia, a w końcu dodał:

„Możebyście się panowie zadziwili, gdyby z mojej strony była tu mowa tylko o rolnictwie, z zupełnem przemilczeniem polityki. Gorąco pragnę dobrą kraju, chcąc w miarę sił być mu w każdej okoliczności pomocnym, nie waham się i tego przedmiotu przed Wami poruszyć. Położenie stało się w ogólności drażliwym: dla mnie ono niem nie jest, bo przekonanie wskazuje mi wyraźnie drogę, po której skutecznie postępować można. Niewątpliwie znaczne zaszyły trudności, i pewien rozstrój objawia się w kraju. Zaręczyć jednak mogę, że Najj. Pan trwa w najszczerzych chęciach dla kraju, i spodziewam się, że wnet nadejdą rozporządzenia, które przynajmniej w części życzeniom jego zadość uczynią.

„Powiecie panowie, że to za mało, i że dalsza walka jest jeszcze potrzebna. Niech będzie walka, która połączona z pracą — a właśnie do ludzi wytrwałej pracy w tej chwili przemawiam — i na drodze legalnej pozostająca, do zamierzonego celu w końcu doprowadzić musi. Przy tej zaś mierze wolności, której już używamy, i którą przedewszystkiem Najj. Panu zawiadzamy, byłoby wielkim błędem, z tej drogi legalnego politycznego postępowania w czemkolwiek zbroczyć.“

Tagblatt donosi, że wspólny minister wojny ma zażądać od delegacji, aż pięć milionów budżetu dodatkowego na rok bieżący, a to z powodu zbyt niskiego policzenia cen artykułów żywności przy układaniu preliminarza budżetowego.

Krański naczelnik kraju zawezwany został do Wiednia dla zdania sprawy o ostatnich wypadkach lublańskich.

W Paryżu zaprzeczają wiadomości o ponowieniu związków dyplomatycznych między Francją a Meksykiem.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 5. czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza podpisaną przez cesarza ustawę o uregulowaniu podatku gruntowego.

Peszt d. 4. czerwca. Dzisiaj Izba posłów przyjęła bez zmiany projekt adresu, ułożony przez stronnictwo Deaka.

Bruksela d. 4. czerwca. Księżna Flandrii powiła dziś syna.

Londyn d. 4. czerwca. Według nadeszłej do *Times* depezy z Madrytu, Dulce, jeneralny gubernator wyspy Kuby wsiadł na okręt i wraca do Hiszpanii, w skutek buntu ochotników. (Ochotnicy byli obok wojska regularnego, główną teraz podporą rządu hiszpańskiego na wyspie; p. r.)

Kursa za dnia 4. czerwca 1869,

godz. 6. min. 15 popołudniu. **Wiedeń.** Pożyczka bezpodatkowa — Akcje kredytowe 296.80. Akcje banku anglo-austriackiego 333.50. Bank obrotowy 134.50. Akcja Karola Ludwika 227.50. Kolej południowa 252.40. Franko-aust. 121.75. Akcje banku jeneralnego 73.25. Akcje banku handlowego 79. — Akcje banku budowniczego 64.75. Losy 1860 roku 102.30. Napoleondor 9.92 1/4. Czerniow. 190.50. Elzb. 193.50. Uspობienie bardzo stałe.

Paryż Renta 3%, 71.22.

Berlin. Moskiewskie banknoty 78%. Akcje kredytowe 127%. Lombard 137%. Galicyjska kolej 93%. Kolej państwa 208. Na Wiedniu — Żyto — Owies — Uspობienie stałe.

Wrocław. Pszenica 78. Żyto 62. Owies 39. Rzepak zimowy. Konieczna czerwca — — — — —

Szczecin. Pszenica — — — — —

	Płać		Żądaj	
	w. a.	złr. cnt.	w. a.	złr. ct.
Cennik giełdy				
we Lwowie dnia 4. czerwca.				
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	225	50	226	25
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	187	25	188	50
Banku hyp. galic. z wypłatą 40%	84	25	85	00
Papierni czerańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	75	91	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	75	79	25
Banku hypot. galic. 6%	91	40	91	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	50	73	10
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	50	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	85
Dukat cesarski	5	83	5	87
Napoleonor	9	85	9	96
Póimperjal rosyjski	9	95	10	08
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	25	122	75

Towary	Korzec wazy funt. wiedz.	Na gotowe			
		od		do	
		złr.	cnt.	złr.	ct.
Pszenica	170	7	00	7	50
Żyto	160	4	50	4	80
„ Pszenicy	170	00	00	00	00
„ Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	3	80	4	00
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	20	4	25
Hreczka	140	4	40	4	60
Koniczyna	180	36	00	38	00
Rzepak	150	9	00	9	50
Lnianka	150	00	00	00	00
Groch	180	3	80	4	50
Żój	100	31	00	31	50
Potaż	100	13	00	14	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	12	00	12	50	

Sprzedano: Listy zastawne banku hipot. galic. 6%, po 91 zł. 45 cnt. — 150 korey żyta 160 netto po 4 złr. 55 cnt ab dworzec Karola Ludwika.

Telegrafowany kurs wiedeński

	A. W.	
	złr.	ct.
Renta w papierze	68	10
Renta w srebrze	70	15
Losy z roku 1860	102	15
Akcje Banku nar.	751	00
„ Towarzystw. kred. na 200 złr. bez dyw.	295	50
Londyn 10 fut. szterlingów	124	35
Dukat cesarski sztuka	5	87
Srebro za 100 złr. w. a.	121	75

Wiedeń 3. czerwca 1869.

	Płać	Żądaj
	złr. ct.	złr. ct.
Renta austriacka notami oprocentowana	61 95	62 10
„ w srebrze	70 00	70 10
Oprocentowane Metaliki na wal. austr.	97 75	98 00
„ Obl. ind. ni. austr.	94 00	94 50
„ „ „ węgierskie		

Podziękowanie.

Zajmując się od lat kilku odbudowaniem klasztoru Dominikańskiego w Mościskach (zabytku fundacji króla Władysława Jagiełły) tak dla wzniesienia świątyni Pańskiej, jak dla odnowienia miłych każdemu polskiemu sercu pamiątek, byłbym, kiedy już poczciwy ludzek z sił wapiących opadł, na pociechę kacerzy i półniedowiarków prawie przy nkożeniu dzieła z zamiarem w tyle pozostał — bo prawdę mówiąc, u moźniejszych synów Kościoła nieznajdował glos mój prostacki takiemu przyjęciu, jakiegoby doznał za dziańców ich — lecz ufny w wolę Bożą nadszedł się do słynnego z pobożności właściciela dóbr z Laskowic, Wgo Józefa Gromnickiego, który oltarz wspaniały do 1000 zł. w. a. wartujący, przez ancyerza p. Kornela Drankę z Tarnowa wykonany klasztorowi nadesłał.

Wytworzył oltarz, z gustem i starannością wykonana praca p. Kornela Drankę obudził w współzawodnikach zadródo i zwabia codziennie pobożnych, dziękujących Bogu za natchnienie tych nieocenionych dobrodziejów. 2213 1-1

W imieniu tedy prawych, o podniesienie chwaly Bożej dbających synów kościoła kal. składam niniejszem tak Wmu Józefowi Gromnickiemu za jego datę, jak też p. Kornelowi Drankowi za sumienne i staranna prace publiczne podziękowanie. Mościska 1. Czerwca 1869.

Jan Pohorecki kurator klasztoru i obywatel miejski.

Ogłoszenie.

Przy galicyjskim Banku krajowym, który wkrótce rozpocznie swe czynności, są do obsadzenia posady:

Buchaltera, Kasjera i Korespondentów.

Ubiegający się o te posady zechcą jak najrychlej odnośne podania, do Rady zawiadowczej wystosowane, wraz z dowodami swego uzdolnienia złożyć w ręce prezydenta Banku, J. O. księcia Kaliksta Ponińskiego, p. l. 175 miasta 2. piętro. 2212 1-9

Dobra Tuligłowy z przy-

ległościami, Zarzecze, Piaski i Królin, w powiecie Mościskim przy kolei żelaznej i cesarskiej drodze położone, składające się z dwóch folwarków, jednego w Tuligłowach, drugiego w Królinie, mające podług pomiaru katastralnego z roku 1853 obszarów dworskich ogółem 1867 morgów, są z wolnej ręki do sprzedania. 2214 1-2

Blizsza wiadomość powziąć można u właścicielki na gruncie, lub przez listy frankowane. Ostatnia poczta Sądowa Wisznia, pół mili od Tuligłow. 2214 1-2

Nakładem księgarni

JANA A. PELARA w Rzeszowie

wyszło i jest we Lwowie i w Stanisławowie w księgarniach J. MILIKOWSKIEGO do nabycia:

PODRĘCZNIK sądowo-lekarski, ułożył

Dr. Edward Segel lekarz c. k. sądu w Rzeszowie.

Oddział I. zawiera: Anatomiczne wyrazy, począwszy od kości aż do naczyń chłonnych, wedle układu profesora Hyrtla w łacińsko-niemiecko-polskim języku.

Oddział II. zawiera: Słownik łacińsko-niemiecko-polski, obejmujący w sobie nie tylko sościsłe najłatwiejsze medyczne pojęcia techniczne, lecz także oznaczenia tych wszystkich pojęć, które w medycynie sądowej się nazywają.

Oddział III. zawiera: Niemiecko-polski słownik takich wyrazów, które w łacińskim języku dokładnie oddaniem być nie mogą, równie jak i tych, które w medycynie jako terminus technicus w używaniu weszły, i urywki z ogledzin pośmiertnych. Cena: 1 złr. 36 ct.

W Państwie Niemirowie, w powiecie Rawskim, 2 mile od Jaworowa dwa folwarki do wydzierżawienia 2180 2-5

udzieli Administracja dóbr Niemirowa na listy frankowane poczta Niemirow.

KONKURS

na posadę samoistnego urzędnika gminnego w Radziechowie. Pensja 200 złr. w. a. Wymaga się, by umiał język polski i ruski. W razie dobrego prowadzenia kancelarii obiecuje się remuerceracja. Termin do dnia 1. lipca b. r. Podania posłać na ręce urzędu gminnego w Radziechowie. 2186 2-9

Największy magazyn sukni

E. SAMETA w Wiedniu

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmidgasse Nr. 1, I. Stock.

Poleca swój bogato zaopatrzonej skład najwykwintniejszych i najładniejszych, podług najwziewszej mody robionych sukni męskich. 1916 20-40

Wiosenne narzutki zlr. 8 do zlr. 30

Wiosenne ubrania " 15 " " 27

Letnie ubiory " 12 " " 49

Salonowe ubiory " 22 " " 46

Domowe i bior. tużurki " 4 " " 19

Liberje

w wielkim wyborze

Zakład wypożyczania ubiorów pod dostępnymi warunkami.

Dla dogodności P. T. publiczności wymieniają się stare suknie na nowe, a przenoszone suknie w najlepszym stanie są do nabycia bardzo tanio.

Dobra tania porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk — zlr. 8 1/2, 10, 11.

Serwis stołowy na 6 osób, w modnym gatunku — zlr. 12, 13, 14.

Serwis stołowy fasonu francuskiego i angielskiego — zlr. 15, 16, 18, 20, 25.

Serwis stołowy na 12 osób, zlr. 20, 24, 40, 100.

Serwis herbaclany lub kawowy na 6 osób, zlr. 3 1/2, 4, 5, 6, 20, 30.

Serwis herbaclany lub kawowy na 12 osób, zlr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.

Ładne artykuły na podarku weselne i świąteczne od ct. 20, 40, 50 do zlr. 20.

Doskonale klt porcelanowy 25 ct., najlepszy proszek do czyszczenia 40 ct.

J. POY, Stadt Naglergasse Nr. 9, Wiedniu.

Zlecenia za przekazem pocztowym. Opakowanie jak najtańsze. 2165 2-12

Ostrzeżenie.

Pojawily się w ekeł pieniądze, na imię Bazylego Święckiego i Bazylgo Siokaly wystawione — gdy atoli te podpisy są fałszowane, więc obydwa podajemy do publicznej wiadomości, że żaden weksłów przez kogobądź takowe z podpisem jednego lub drugiego lub obydwóch razem wydane są lub będą, nieprzyjmamy i płacić takowych nie będziemy.

Bazyli Siokalo, Bazyli Święcki. 2161 4-5

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärntnerstrasse Nr. 27, zum Erzhertzog Karl, 1954 12-16

dziękuję za dawnoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicji, i poleca się do dalszych łaskawych listownych zamówień według poniższych stałych cen, z zaręceniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK

Koszule męskie z płótna prawdziwego po zlr. 2, 3, 4, 5 i zlr. 8 — Uprasa się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męskie z angielskiego sztytynu po zlr. 3 do zlr. 3.50.

Koszule damskie po zlr. 1.80 i zlr. 2.50, haftowane najgustowniejszym krojem po zlr. 3.50, 4 i zlr. 5.

Damskie gurszety neglżow po zlr. 2, 3, 4 do zlr. 5.

Kalesony męskie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po zlr. 1.50, 2 i zlr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, zlr. 2, 2.5, 3, 50, 5, 7 i 1 zlr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitką podwójną nieblichowane, po zlr. 7.50, 9.50 do zlr. 15

40 do 42 łokci doskonałej Weby po zlr. 14, 18, 22 do zlr. 24.

50 do 54 łokci niezrównanie dobrej Rumburskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej 1/2 szerokości) po zlr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do zlr. 60.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręceniem, za przysłaniem należyści, lub za pobraniem teje za zaliczka pocztowa.

Adres: E. Fogl, c. k. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu Kärntnerstrasse, 27, zum Erzhertzog Karl.

Do l. 451. 2207 1-3

Konkurs.

Celam obsadzenia dotychczasowej posady akuszerki miejskiej z roczną remuerceracją 101 złr. a. w. rozpisuje się konkurs do 30. czerwca 1869.

Ubiegające się o tę posadę zechcą przed terminem swoje podania przy załączeniu dyplomu akuszerki i metryki urodzenia do urzędu gminnego miasta Tuchowa w powiecie Tarnowskim przysłać.

Urząd gminy miasta Tuchowa dnia 31. maja 1869. Frydman burmistrz.

Mechanik

po powrocie z długiego pobytu w krajach rosyjskich, posiadający dokładne praktyczne znajomości robienia młocarni, a sposobem warszawski, królewiecki i litewski, oraz budowanie młynów i innych maszynery gospodarskich, pragnie przyjąć obowiązek dozoru maszynery znajdujących się w majątkach, choćby za najmniejsze wynagrodzenie, aby tylko mógł mieć pomieszkanie dla prowadzenia postronnych robót.

Obywatel pragnący mieć w swoim majątku zdolnego, statecznego i mogącego zasłużyć na dobrą opinię człowieka, raczy się zgłosić we Lwowie ulica Piękarska l. 424 do właściciela domu. Na żądanie choć pisemne ów mechanik przybędzie swoim kosztem do majątku, choćby i w dalszym oddaleniu, dla umówienia się. 2179 2-3

Nakładem Wydawnictwa dzieł

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO w Krakowie

wyszły następujące nowe dzieła, których dostać można we wszystkich księgarniach a głównie we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego:

Kazania niedzielne, świąteczne i majowe ks. Wład. Wierciszewskiego, kaznodziei Katedry Krakowskiej. Dwa tomy. Cena 4 złr.

Wzorowy Kapłan, czyli uwagi nad obowiązkami i cnotami kapłańskimi, oparte na słowach Pisma św., Soborów i Ojców kościoła, przez ks. H. Dubois. Cena 3 złr.

Stanownych prenumeratorów na przedruk dzieła: Postylli większej ks. Jakóba Wyjka zawiadamia się, iż dotychczas wyzło 25 zeszytów (1248 stronic). — Prenumerata na całe dzieło wynosi 15 złr. — i przyjmuje się do 1. lipca r. b.; później na 20 złr. — podwyższona zostanie.

W powyższej księgarni jest jeszcze do nabycia parę egz. Encyklopedji powszechnej w 28 tomach po 53 złr.

Z powodu zbliżających się popisów szkolnych przesyła się bezpłatnie franko katalog książek ozdobnie oprawnych na nagrody. 2132 3-3

Na wystawie krakowskiej

są lokomobile z młocarniami, młynami, sieczkarniami, oraz wszelkie narzędzia z najcenniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, do nabycia pod bardzo przystępnymi warunkami co do cen i wyplat.

Wien, Kärntherring Nr. 15.

Ażebym powszechnie wyrażonemu życzeniu moich P. T. kupujących zadość uczynić, pozwalam sobie niniejszem podać najprzejmiej do wiadomości, że w moim zakładzie zawsze w największym wyborze

najnowsze wzory ROLET do OKIEN transparentowych i z drzewa, jak również szczególnie ulubione

zastawki do okien, gładkie i malowane, siatki od much, gładkie i wyciskane,

wszelkiej wielkości i najrozmaitszego wykonania znajdujący na składzie, i że dolożę wszelkich starań, by odpowiednością ceny i pięknoscia towaru zjednać sobie takie same zaufanie, jakie już, pochiebiam sobie, przez taniosc i dokładne wykonanie mojej ofiocy zaopatrzonej skład

francuzkich i angielskich obic papierowych, dotąd mi zjednal.

Na zamówienia z prowincji przesyłają się bezpłatnie wzory i kompletne cenniki. Z uszanowaniem E. F. Fischer.

Li ty uprasza się uprzejmie adresować: Tapeten-Bazar, Wien, Kärntherring Nr. 15. 1710 10-24

Wien, Kärntherring Nr. 15.

ANTONI STRZELECKI

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 4/1, jubiler

oraz taksator przy Banku Hipotecznym poleca swoją pracownię, tudzież gotowe

wyroby jubilersko-złotnicze własne i zagraniczne w najnowszym guście. 2153 3-4

Przyjmuje zużyte złoto i srebro w zamian lub też za gotowe pieniądze kupuje.

Pieniądze na 5 1/2%

także na dobra w Galicji

do dwóch trzecich ich rzeczywistej wartości od 10.000 złr. wyżej, w kwotach wszelkiej wysokości, ze spłacaniem ratami rocznymi według żądania, pod najdostępniejszymi warunkami, dostać można.

Blizsza wiadomość: Hypotheken-Comptoir in Wien Mariablf, Kaunitzgasse Nr. 3 im 1. Stock 2122 3-3

świeże WODY mineralne

Ze źródeł naturalnych otrzymany

HANDEL K. BALLABANA we Lwowie 296 „pod Złotym Kogutem“.

Tanie stale ceny jako też sumienne postępowanie zjednały memu Handlowi najlepszą reputację, a moim staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości święzić, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zapatrywać. 1995 5-5

Zamówienia na prowincję wykonują natychmiast, nie licząc nie za opakowanie.

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po 1749 40 ct. w. a. — i 33-9

ALGOFON, wypróbowany środek do rychłego usmierzenia bólu zębów, flakonik po 50 ct., apteka we Lwowie pod Srebrnym orlem ZYGMUNTA RUCKERA.

Dzierżawa.

W dwunaj polskiem starostwie Bieckiem jest do wydzierżawienia od 1. lipca b. r. folwark Zająziew z Grodzkiem i Gawronami, około 700 morgów przestrzeni, w tem łąki i pastwiska wliczone, z proporcją lub bez niej, także z mlynem o 2 kamieniach na przedmiesou w Bieczu, oraz z dodatktem drzewa na opał. Choccy weże w ten interes raczy się udać dla obejrzenia obiektu i powzięcia blizszych wiadomości do miejscowego rządcy Wgo Gebultowskiego, mieszającego koło Bieczy we wsi Pagorzyna. 2181 2-9

Antoni Skrzyszowski, generalny dyrektor dóbr J. W. Wilhelma hrabiego Siemiankiego.

SAVON MIRANDA

podstawą: sok z lilii i salsfy. RIGAUD & Cie w Paryżu 45, rue de Richelieu.

Mylde to posiada wysmieszca włos, tworzy obfito pianę, robi skórę miękka i gładką, jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Proba jedna okazuje, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przyimoty, iż woni jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzymania porównanie.

GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do sprzedaży en gros u p. A. Jgn. Krebs, Wien Wollzeile Nr. 1-3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach pańów H. SCHWARCA, Stefia Synow, i Berlinera; w Krakowie F. B. Halana, w Brodsku M. S. Franzosa, w Tarnopolu dr. Buchelta. 1725 14-15

Nagrodzone pierwszym medalem na powszechniej wystawie paryzkiej 1867 r. ATMOSFERYCZNE APARATY Cliftona

do robienia w 5 minutach masła. Skład we Lwowie u pana Piotra Mikolascha. 2105 3-6

300.000 złr.

podzielonych na 38.600, 23.200, 15.400 złr. 28 wygr. po 7.600 złr. w papierach 483 wygr. po 1.000, 400 itd. złr. gotówką 550 wygr. po 10 złr. gotówką, można 2. lipca 1905 wygr. po 500 złr. gotówką, każda po 500 złr. w papierach, następnie jako 1 losu wygrać.

górnicyz loterji pienięznej wkładką 50 cent. tylko

Przeznaczone do wylosowania papiery wartościowe są to kwity udziałowe Zakładu hutniczego miedzi, w najlepszym ruyhu pozostającego, w Balan na Siedmiogrodzie. Każdy kwit udziałowy opiewa na 7.600 złr. i dawał już do 500 złr. rocznego dochodu.

Losy państwowe po 2 złr. 50 cent. Ciągnięcie dnia 30. czerwca 1869. Główna wygrana 100.000 złr.

Brunszwickie 20talarowe losy po 36 złr. Ciągnięcie dnia 1. lipca 1869. Główna wygrana 20 000 tal.

Promesy na losy kredytowe po 4 złr. Ciągnięcie dnia 1. lipca 1869. Główna wygrana 200.000 złr.

Losy stanisławowskie po 29 złr. w. a. 2188 2-4

Frydryk Schubuth we Lwowie, w Rynku.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie Rynek główny l. 50 poleca niektóre nowsze dzieła treści religijnej:

Benistawski J. ks., Rozmyślania dla osób duchownych na wszystkie dni roku z listów i ewangielii, które się każdej niedzieli na mazy świętej czytają, wyjęte w celu oświecenia się w obowiązkach swego stanu, oraz podania gruntowej nanki ludowi chrześcijańskiemu. Przekład z francuzkiego. 3 części w 8cc. Warszawa 1859. Zlr. 7.50.

Dabois H. ks., Wzorowy kapłan, czyli uwagi nad obowiązkami i cnotami kapłańskimi. Przetłumaczył z 3ciej edycji francuzkiej ks. J. N. S. w 8cc. Kraków 1849. Zlr. 3

Miesiąc ezerwee, poświęcony cz i najśłodszego serca Jezusowemu, w 16cc. Warszawa. 54 cnt.

Morawski Jan ks., Ambona duchów, do serca mówiącego, pastynia bo gumylna, albo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni, z przydatkiem na końcu tej księgi materij kazań nabożnych, w 8cc Poznań 1869. Zlr. 1.58.

Nie zapomnijcie o umarłych, czyli akt heretyczny miłostotrzezia względem dusz w czyśćcu cierpiących, w 16cc Poznań 1869. 64 cnt.

Segur ks. biskup, Rady dla dzieci o siołwiedzi, w 8cc. Kraków 1869. 12 ct.

Skarga Piotra i jego wiek, przez M. J. A. Rychelickiego (Maurycyego hr. Dębskiego). Z portretem ks. Piotra Skargi. Wydanie drugie przejrzone i znacznie powiększone 2 tomy w dużej 8cc. Kraków 1849. Zlr. 8.

Wierciszewski ks. W., Kazania niedzielne, świąteczne i majowe. 2 tomy w dużej 8cc. Kraków 1849. Zlr. 4

Księgarnia otrzymała na główny skład:

Bartosz Glowacki, napisal Piotr Zbrozek Lwów 1869. Nakładem Alfreda Młodkiego. 6 cnt.

Pamiętnik z 1863 roku w 8cc Lwów 1869. 50 cnt.

Zywoty pieśni świętych pustelników z dwoma obrazkami. Lwów 1869. Nakładem p. Alfreda Młodkiego. 4 ct.

Spirytus wołowy

(aromatyczny) jako najlepszy środek przeciw wotłu, przesyła niżej podpisany tylko za gotówką lub za zaliczką podotową.

Cena: 1 flakon z l. zlr. w. a., z opakowaniem i przesyłką. Przy większych zamówieniach liczy się tylko 50 ct. za flakon i 50 ct. za opakowanie. 1942 6-12

Wilhelm Pohliner aptekarz w Mürrzuschnig na Semmeringu.

Kawę Jamaikę prawdziwą

w smaku wysmienitą w całych Wioszech wyłącznie ztywaną sprowadził i poleca

funt 80 cent.

handel K. BAŁLABANA.

Atrament Anilinowy

dr. Jakobsona, za który to wynalazek otrzymał na wystawie paryzkiej medal złoty, doskonałością swoją o wiele przewyższając wszelkie tego rodzaju wyroby. Pismo tym atramentem pisane schnie natychmiast, a po odkopowaniu za pomocą prasy nie blednie, ale zachowuje swój piękny połysk i kolor ciemnoniebieski, wydający się przy świetle mocno czarnym. 2068 7-20

Poleca się szczególnie do użytku po zakładach bankowych, jak niemniej biurach, urzędach i t. p.

Farby Anilinowe do kolorowania fotografii en pate w kartonach jakoteż szkła tuikach blazanych z całym przyrządem.

Farby Anilinowe do farbowania materij jedwabnych lub włoianych.

Płyn do wywabiania plam atramentowych (Radirwasser) z papieru lub jakiegobądź przedmiotu, zaszczycony medalem honorowym na wystawie paryzkiej i londyńskiej. Każdy flakonik zaopatrzony jest w sposób używania.

Proszek uniwersalny do czyszczenia przedmiotów z jakiegokolwiek metalu, jako to srebra, złota, Britannia, Alpacca itp.

Do nabycia w aptece i handlu materjalów P. Mikolascha we Lwowie.

Wydawca: Witalis W Smochowski.

Włkciel: Jan Dobrzański.

Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki.

Drukiem Kornela Pillera.